Małgorzata Ladra, Tajemnicza niewiasta, kl. III adT, Zespół szkół Ponadgimnazjalnych im. Jarosława Iwaszkiewicza w Twardogórze, Miejsce

Kolejny dzień mijał mi na patrzeniu w ekran monitora. Na dworze było zimno i deszczowo, a świat był szary i monotonny. Moje codzienne życie było niczym skorupa, pusta i pozbawiona koloru. Dlatego nigdy bym nie pomyślał, że coś się zmieni w moim życiu…

Poznałem pewną osobę, a raczej spostrzegłem ją z daleka. Jej postać promieniowała blaskiem ożywiając kolory całej okolicy. Przedmioty uzyskiwały barwy, których nie znałem. Pogoda tego dnia była deszczowa, pamiętam to jak dziś. Na zewnątrz temperatura wynosiła ponad trzydzieści stopni. Upał był do zniesienia, ale tego, co się wydarzyło, nikt nie mógł przewidzieć.

Poszedłem na spacer, aby zaczerpnąć świeżego powietrza, jednakże zaczął padać deszcz. Był wprawdzie ciepły, ale i tak uciążliwy, jak ktoś nosi okulary. Postanowiłem się schronić pod najbliższym daszkiem i przetrzeć je. Nagle wpadłem na kogoś. Nie widziałem dokładnie twarzy, gdyż byłem bez okularów. Postanowiłem je założyć, chociaż były pokryte kroplami deszczu. Wtedy ujrzałem ją. Była to piękna kobieta z kwiatową koroną na włosach. Wyglądało na to, że lubi patrzeć na deszcz, gdyż uśmiechała się, nie zwracając na nic uwagi. Pomyślałem: „może zagadam”. Wtedy ona odwróciła się i zapytała mnie:

- Ty też lubisz patrzeć na deszcz i być skąpany w jego blasku?

Nie wiedziałem co odpowiedzieć, jedynie skinąłem głową.

- Przepraszam, że Cię nie zauważyłam, ale byłam zbyt zachwycona widokiem piękna tego miejsca.

- Jak masz na imię? – zapytałem – Ja jestem Martin.

- Och… przepraszam za tę ignorancję, powinnam się była od razu przedstawić. Nazywam się Dolina Baryczy i jestem tutaj strażniczką tego miejsca – odpowiedziała delikatnym głosem.

- Rozumiem, czyli to znaczy, że jesteś królową tego skrawka raju? – chciałem zapytać, gdyż byłem ciekaw kim jest ta wspaniała osoba.

- Cha cha… można by tak powiedzieć, ale jestem tylko prostą dziewczyną mieszkającą w okolicy tego pięknego miejsca, w którym spędziłam całe swoje życie.

- Przyznam Ci się do czegoś. Jak zapewne możesz się domyślić, te okolice sprawiają przyjemność każdemu odwiedzającemu, lecz ja jestem w nich zakochany. Mieszkam niedaleko i każdego poranka wychodzę na spacer, aby dotlenić umysł i ciało. Dlatego chciałbym Cię prosić o jedną rzecz.

- Ależ oczywiście! Cóż to takiego?

- Chciałbym, aby ta okolica i Ty, droga Dolino Baryczy, została tutaj na zawsze, nie tylko dla mnie, ale i dla każdego, kto może tutaj chcieć spędzić swój wolny czas.

- Ech…! To brzmiało trochę jak oświadczyny…

- Ależ to były oświadczyny. Chcę, abyś zawsze była tutaj dla mnie w deszczu i pogodzie, abyśmy zawsze byli razem i nic nas nie rozłączyło.

- Zgadzam się! Nigdy nie miałam zamiaru opuszczać tego miejsca. Właśnie dlatego chciałabym Cię bliżej poznać i mieć z kim porozmawiać.

Tak oto poznałem tę wspaniałą dziewczynę. Zbliżyliśmy się do siebie wystarczająco blisko, aby móc pozostać ze sobą na zawsze, jak para nowożeńców, którzy nie mogą bez siebie żyć i oddychać. Nie chciałem, aby ta wspaniała, tętniąca życiem kraina została zapomniana i opuszczona. Pragnąłem, aby Dolina Baryczy pozostała wieczna i niezmienna.